LISTOPAD 2025

BLACHA

I LICEUM OGÓLNOKSZTAŁCĄCE W KOŚCIERZYNIE

SZTUCZNA INTELIGENCJA

WINIARY czy KIELECKI

król majonezów

WYWIAD

Z ERYKIEM LEWANDOWSKIM

WSTĘPNIAK

Nareszcie nadszedł ten moment.
Wieczernikowa podłoga przybiera nowe, barwne odcienie. Czerwień, żółć, zieleń i brąz – właśnie tych kolorów nabiera nasz piwniczny dywan. Mowa oczywiście o liściach, które przywędrowały tu z nami. Wnoszone na butach z czasem lokują się na szkolnych posadzkach, wprowadzając do naszej szkoły wielokolorowy, nostalgiczny klimat jesieni.

Wydaje się, że jest to również okres naukowego chaosu, gdyż półmetek pierwszego półrocza szkolnego rutynowo obfituje w „góry" sprawdzianów i etapy kwalifikacyjne do różnych konkursów i olimpiad.

Odprężmy się zatem i pozwólmy sobie na przyjemną lekturę przy gorącej herbacie. Niech tą lekturą będzie nasza Blacha. Przychodzimy do Was z tematami szkolnymi, ciekawostkowymi i literackimi. Wywiad z nowo wybranym przewodniczącym szkoły wpisuje się w pierwszą kategorię tematyczną. Prawda o sławnym Titanicu, co nieco o grze w szachy, nurtujący temat sztucznej inteligencji – to aspekt drugi. W trzeciej odsłonie przeczytacie „blaszane" wiersze poświęcone istocie samotności, krótkie opowiadanie o tajemniczej dziewczynce z opłatkami oraz artykuł o często niezauważanym grzechu ignorancji. Treści ubogacają artykuły sportowe, które zaciekawią wszelkich fanów piłki nożnej lub siatkówki.

WYBIERZCIE SOBIE TO, CO WAS ZACIEKAWIA (LICZYMY, ŻE MOŻE WSZYSTKO) – I ZACZYNAJMY!

Redakcja "Blachy"

SPIS TREŚCI

1. Wywiad z Erykiem Lewandowskim str. 3-4

2. Sztuczna inteligecja str. 5-7

CZY DA SIĘ Z NIĄ WYTRZYMAĆ?

3. Klasa I E str. 8-9

PRZEDSTAWIENIE KLASY

4. Dziewczynka z opłatkami str. 10-11

5. Katastrofa Titanica str. 12-16

ZWYKŁY WYPADEK, CZY COŚ WIĘCEJ?

6. Szach mat! str. 17-18

WPROWADZENIE DO GRY W SZACHY

7. Kielecki czy Winiary? str. 19-20

JAKI MAJONEZ KRÓLUJE WŚRÓD NASZYCH UCZNIÓW?

8. Siatkówka VNL str. 21-24

PIŁKA W POLSKIM LOCIE

9. Piłkarski przegląd str. 25-28

OPINIE NASZYCH EKSPERTÓW

10. Grzech ignorancji str. 29-32

O CHAOSIE SZEFA KUCHNI

11. Ogólniakowi zwolnieni z teorii str. 33

12. Blaszana poezja str. 34-35

13. Blaszane komiksy str. 36

14. Blaszana krzyżówka str. 37

WYWIAD

Z ERYKIEM LEWANDOWSKIM

Wybory szkolne dobiegły już końca, a nasz nowy przewodniczący – Eryk Lewandowski – będzie miał okazję na przeprowadzenie drugiego już roku swojej kadencji. Czy wiemy jednak o naszym przewodniczącym wszystko? Czy wiemy, kim jest i dlaczego kandydował na to stanowisko? Czy znamy jego plany na przyszłość naszej szkoły? Przeczytajcie wywiad z naszym nowym przewodniczącym i rozwiejcie wszelkie wątpliwości.

CO SKŁONIŁO CIĘ DO KANDYDATURY?

Eryk: Od samego początku przygody z Ogólniakiem razem z częścią naszego sztabu byliśmy zaangażowani w życie szkoły. Możliwość organizacji wydarzeń i patrzenia na uśmiech innych ludzi, pokazuje nam, że to co robimy naprawdę nam wychodzi i podoba się innym, dzięki takim drobiazgom widzimy, że możemy być zadowoleni z włożonej w dane wydarzenie pracy.

CO WYRÓŻNIAŁO CIĘ NA TLE INNYCH KANDYDATÓW?

Eryk: Uważam, że złożoność naszej kampanii i doświadczenie. W tym roku nasze postulaty przygotowaliśmy myśląc o wszystkich, znajdziecie tam postulaty o sporcie, życiu szkolnym, kulturze i działaniach samorządu. Jestem teraz w 3 klasie, a przez całą moją przygodę z ogólniakiem nie było miesiąca, w którym nie byłbym zaangażowany w życie szkolne. Ponadto, dzięki zdobytemu w ostatnim roku doświadczeniu, wiemy jak pracować, żeby to co robimy działało i jak omijać ewentualne przeszkody, które mogą się pojawić.

JAK DZIAŁASZ NA RZECZ INNYCH OSÓB? CO ROBIŁEŚ DO TEJ PORY DLA INNYCH?

Eryk: W te wakacje organizowaliśmy II Kościerskie Spotkanie Rodzinne, które pochłonęło nam mnóstwo wolnego czasu, ale spostrzeżenie, ile radości i zabawy dało to dzieciom i nie tylko, sprawiło, że ten poświęcony czas był tego warty. W zeszłym roku szkolnym udało nam się zorganizować również charytatywną loterię fantową, z której dochód osobiście przekazaliśmy na Hospicjum dziecięce w Gdańsku.

GDYBYŚ MIAŁ NIEOGRANICZONY BUDŻET, NA CO BYŚ GO PRZEZNACZYŁ?

Eryk: Zacząłbym na pewno od konsultacji ze wszystkimi uczniami. Każdy ma inne spojrzenie na to co nasza szkoła potrzebuje i co urozmaiciłoby codzienne przebywanie w murach Ogólniaka. Osobiście, zainwestowałbym w rolety na dużej sali gimnastycznej, dzięki czemu szkolne koncerty miałyby dużo większy klimat, co pozwoliłoby na ich urozmaicenie, a na zawodach sportowych słońce nie oślepiałoby zawodników.

JAKA CECHA SPRAWIA, ŻE BĘDZIESZ DOBRYM PRZEWODNICZĄCYM?

Eryk: Myślę, że większość zna mnie jako osobę bardzo pozytywną i uważam, że na stanowisku przewodniczącego ważne jest właśnie pozytywne nastawienie. Jestem osobą empatyczną i zawsze staram się widzieć dobro w ludziach. Dzięki temu łatwiej mi współpracować z innymi i tworzyć dobrą atmosferę, w której ludzie chcą działać. Uważam, że uśmiech kosztuje mniej niż prąd, a daje znacznie więcej energii!

Ola Sobczuk i Oliwia Rekowska

MALWINA KLUKA I ERYK LEWANDOWSKI - DEBATA WYBORCZA

SZTUCZNA Inteligencja

Czy da się z nią wytrzymać?

Opinie na temat sztucznej inteligencji są nadal kontrowersyjne – mimo że żyjemy i korzystamy z tego wynalazku już kilka lat. W tym artykule opisano wady i zalety oraz próbowano odpowiedzieć na pytanie, co właściwie wynika z faktu, że sztuczna inteligencja, którą inaczej zwie się AI, zostanie już z nami do końca (ang. Artificial Intelligence).

SKĄD NARODZIŁ SIĘ POMYSŁ NA SZTUCZNĄ INTELIGENCJĘ?

Pierwsze informacje sięgają lat 50. XX wieku. Zapoczątkował ją brytyjski matematyk **Alan Turing**, który jako pierwszy zadał pytanie **„czy maszyny mogą myśleć?”**, po czym stworzył **test Turinga**. Polega on na próbie oszukania sędziego poprzez tekstową rozmowę. W teście próbuje się odróżnić człowieka od maszyny – celem była ocena zdolności maszyny do naśladowania ludzkiego myślenia. To pytanie stało się inspiracją dla dalszych badań w dziedzinie **AI**, takich jak **Chat GPT** czy **Sora 2**.

AI – CO TO WŁAŚCIWIE JEST?

Jest to dziedzina informatyki zajmująca się tworzeniem systemów zdolnych do wykonywania zadań wymagających ludzkiego myślenia. Celem **AI** jest umożliwienie komputerom uczenia się, rozumienia języka, analizowania danych oraz podejmowania decyzji. Podstawą działania **AI** jest uczenie maszynowe (***Machine Learning***), które polega na tym, że system uczy się na podstawie danych otrzymywanych np. poprzez pisanie z nim w **chacie GPT**, zamiast być sztywno zaprogramowanym.

Najbardziej zaawansowaną formą uczenia maszynowego jest **uczenie głębokie** (*Deep Learning*), wykorzystujące sztuczne sieci neuronowe. Sztuczna sieć neuronowa to system komputerowy zaprojektowany do przetwarzania informacji w sposób naśladujący pracę ludzkiego mózgu i jego sieci neuronowych. Niezależnie od zastosowanych algorytmów istotnym elementem, który wpływa na poprawne wnioskowanie przez **AI**, jest zbiór danych, na którym uczy się sztuczna inteligencja. Wszystkie algorytmy sztucznej inteligencji wymagają **dużych zbiorów danych** o wysokiej jakości – ponieważ **od nich tak naprawdę zależy poprawne jej działanie.**

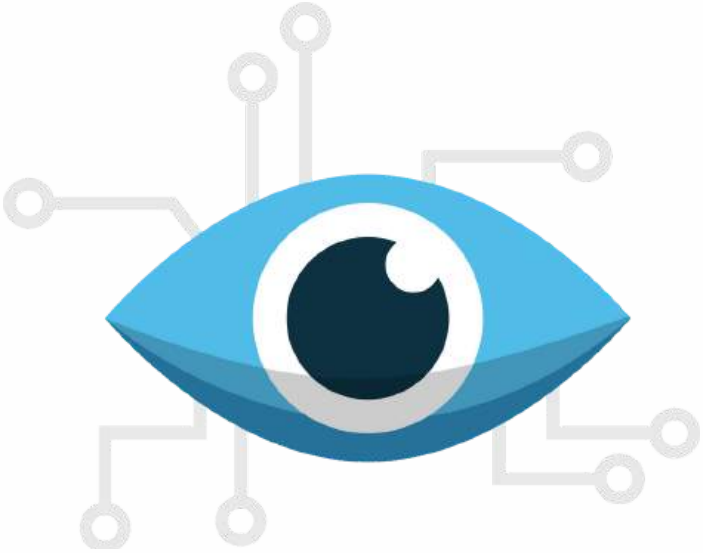

JAK NIESIE ZE SOBĄ ZAGROŻENIA?

Wbrew powszechnej opinii, sztuczna inteligencja, podobnie jak każda inna technologia, **nie jest pozbawiona wad**. W niektórych sytuacjach może stać się niebezpiecznym narzędziem i źródłem poważnych problemów. Jednym z największych zagrożeń, jakie niesie ze sobą rozwój **AI**, jest **zanik niektórych zawodów** w wyniku postępującej automatyzacji. Specjaliści wskazują na wiele profesji, które w najbliższych latach mogą zostać zastąpione przez maszyny. Na przykład **pracownicy montażu w fabrykach** są szczególnie narażeni na utratę pracy, ponieważ nowoczesne roboty przemysłowe potrafią wykonywać wiele czynności szybciej i dokładniej niż człowiek. W efekcie zapotrzebowanie na pracowników fizycznych w przemyśle stopniowo maleje. Podobny los może spotkać **kasjerów**, ponieważ w coraz większej liczbie supermarketów wprowadza się kasy samoobsługowe, a także **pracowników biurowych**. Oprócz prostych zawodów problem ten może też dotyczyć bardziej wymagających, np. wszędzie tam, gdzie wykonuje się **diagnostykę medyczną**, **techniczną** lub **podobną**. Sztuczna inteligencja będzie w takich działaniach **zawsze lepsza od człowieka.**

A JAKIE SĄ W ZWIĄZKU Z POWYŻSZYM JEJ ZALETY?

Pomimo wielu negatywów podanych wcześniej, sztuczna inteligencja ma o wiele więcej pozytywów. Główną jej zaletą jest **możliwość zautomatyzowania naszego życia codziennego.** Dzięki niej jest nam coraz łatwiej **precyzyjnie zdiagnozować choroby** u człowieka i szybciej je wykrywać, czy też dopasowywać się do indywidualnych preferencji, wybierając produkty lub **kierując oferty czy reklamy**. Nie zapominajmy o wykonywaniu przez nią bardzo niebezpiecznych prac, jak **sterowanie satelitami,** które odkrywają tajniki kosmosu, lub wspomaganie kontrolowania i sterowania aparaturą medyczną czy energetyczną, które z definicji jest bardzo wymagające. Ostatnią zaletą jest jej **ciągłe ulepszanie**, przez co pomaga nam i daje coraz więcej nowych możliwości oraz poszerza horyzonty. **Ciekawym spostrzeżeniem, z którym się zetknąłem**, jest też to, że sztuczna inteligencja, w przeciwieństwie do człowieka, **łatwiej i szybciej analizuje dane interdyscyplinarne.** My, jako ludzie, raczej jesteśmy ukierunkowani na określone zdolności, np. matematyczne, muzyczne, humanistyczne, natomiast algorytmy AI są ogólne, a ich działanie zależy jedynie od danych, które im dostarczymy. Dlatego można się spodziewać, że **AI** będzie mogła rozwiązywać problemy, które **dla nas, ludzi, są nieosiągalne.**

PODSUMOWANIE

Podsumowując, pomimo wielu wad, które niesie ze sobą **AI**, nie możemy zapominać o tym, jak często z niej korzystamy w codziennym życiu i jak bardzo jest to pomocne narzędzie. Sztuczna inteligencja prawdopodobnie zostanie z nami już do końca naszej cywilizacji, dlatego **musimy nauczyć się z nią żyć i umiejętnie z niej korzystać.**

Sztuczna inteligencja, która jest nieumiejętnie wykorzystywana, może doprowadzić **ludzkość do zguby,** ale może też doprowadzić do **naszego rozwoju**, którego bez **AI** nigdy byśmy nie osiągnęli.

Dawid Muc

JESTEŚMY KLASĄ I E

HISZPAŃSKI | NIEMEICKI

Naszym wychowawcą jest P**an Jacek Gralak**, a w naszej klasie znajdują się **34 osoby** i od samego początku wszyscy się polubiliśmy. Dzięki chrztom pierwszych klas mieliśmy znacznie więcej możliwości na **wzajemną integrację oraz pogłębienie relacji**, a mimo, że nie byliśmy na nich najlepsi, **staraliśmy się jak najlepiej mogliśmy.** Jesteśmy bardzo zgrani, pomimo że znamy się krótko. Zawsze sobie pomagamy - w każdej kwestii i nikt nie stoi u nas “z boku”. Każdy się ze sobą dogaduje, a nasza klasa ma **świetny vibe.**

CO SĄDZIMY O NASZEJ KLASIE:

Bardzo dobrze czuję się w naszym LO, od początku panuje tu przyjazna atmosfera i można liczyć na wsparcie nauczycieli. Uczę się w klasie o profilu lingwistycznym, więc codziennie rozwijam swoje umiejętności językowe. Mamy wspaniałego wychowawcę, pana Jacka, który zawsze służy dobrą radą. We wrześniu przeżyliśmy nasz chrzest pierwszoklasisty, który dostarczył nam mnóstwo śmiechu oraz wspólnych wspomnień. To dopiero początek roku — wciąż się poznajemy i uczymy współpracy, ale już widać, że tworzymy zgraną i ambitną klasę. Lekcje są ciekawe, a szkoła daje wiele możliwości, żeby się rozwijać i dobrze spędzać czas.

Atmosfera w Ogólniaku jest bardzo miła, nauczyciele zawsze są gotowi, żeby pomóc uczniom. Mają szacunek do swoich uczniów, tak samo jak uczniowie mają szacunek do nauczycieli. Uwielbiam konkursy, które są organizowane w Ogólniaku. Jestem na profilu lingwistycznym i nie sprawia mi on trudności. Czuję, że moja klasa to bardzo zgrany zespół — każdy się ze sobą dogaduje. Nasz wychowawca, pan Jacek, jest bardzo miły, zawsze chętnie nas wysłucha i pomoże. Bardzo podobały mi się chrzty — były bardzo ciekawe i na pewno dzięki nim nasza klasa się bardziej zintegrowała. Czuję, że ta szkoła to był bardzo dobry wybór.

Moja klasa jest bardzo zgrana — szczególnie było to widać podczas chrztu, kiedy wszyscy chętnie ze sobą współpracowali. Nasz wychowawca potrafi z nami świetnie działać i zawsze służy pomocą. Uczę się w klasie o profilu lingwistycznym, a nauczyciele są bardzo wyrozumiali i starają się przekazać nam jak najwięcej wiedzy.

Klasa I E

DZIEWCZYNKA Z OPŁATKAMI

Byłem w galerii handlowej i próbowałem znaleźć nowy płaszcz. Stary miał już wiele dziur i, tak w zasadzie, nosiłem go po siostrze. Miałem go jeszcze na sobie – **był szary od wiecznego brudu i w niektórych miejscach podarty**, jednak u nas w rodzinie nigdy się nic nie marnowało; bluzy, koszulki, a nawet bielizna były przekazywane pokoleniową ręką.

Wszedłem do Reserved, jednak zniechęcony widocznymi cenami odwróciłem się w stronę Half Price'a. Był po drugiej stronie galerii, długiego korytarza, który otaczały obojętne mi sklepy. Chciałem mieć już to z głowy, żeby wrócić do pracy – **byłem prawnikiem**, a w domu czekała sterta niedokończonej papierkowej roboty. Zacząłem iść przed siebie, nie zwracając uwagi na otoczenie. Właściwie to w galerii było dość dziwnie pusto.

– **Hej! Panie! Uważaj, jak chodzisz!** – szczupła dziewczynka o włosach zawiniętych w dwa podłużne warkocze krzyknęła w moją stronę.

Była ubrana w **strój aniołka**, a w ręku trzymała kosz wiklinowy z zapakowanymi w plastik opłatkami. Miała przy sobie także metalową puszkę z narysowaną piątką, która lekko grzechotała przy jej każdym ruchu. Jej sylwetka zdawała się należeć do nastolatki, jednak **jej twarz...** była dziwnie kobieca. Chyba popchnąłem ją ramieniem.

– P-przepraszam – odburknąłem i z rękami w kieszeni odwróciłem się, gotowy do ruchu.

Złapała mnie za ramię.

– Nie chciałby pan w takim razie kupić opłatka? Będzie idealny na święta, do podzielenia się z najbliższymi. Wszystko idzie na dzieci z sierocińca.

– Pewnie... – z kieszeni wyciągnąłem piątaka i wrzuciłem do puszki.

Chciałem szybko odebrać opłatek i pójść, ale kobiecy ton i mimika sprzedawczyni przeszły nagłą zmianę. Teraz już poważna i pozbawiona fantazji buzia zaczęła mi się przyglądać. Nie była to jednak zwykła ciekawość, raczej **zachmurzona twarz pełna irytacji**. Zobaczyłem na niej lekką odrazę – wyraz, jakbym miał zrobić coś istotnego, coś, bez czego nie opuszczę tej galerii.

– C-coś się stało? – nie chciałem już dłużej rozmawiać z tą twarzą. Jej całe przebranie aniołka **i... ten biały ciuch** narzucony na jej ramiona, gładko schylający się ku ziemi, sprawiały, że kręciło mi się w głowie. Ta biel, mimo że przyciągała uwagę, zniechęcała mnie do dłuższego patrzenia.

– **Czy wiesz, na co zbieram pieniądze?** – zapytała spokojnie w identycznej pozie co wcześniej.

– Na jakieś schronisko czy coś takiego – powiedziałem niepewny i gotowy w każdej chwili do ucieczki.

– **Czy wiesz, ile należało zapłacić?** – kontynuowała z coraz większą głębią.

– Dałem ci piątkę, bo tak masz na tej puszce, mogłabyś...?

– Idziesz przez tę galerię, bujając w obłokach, a właściwie – domyślając się po twoim zachowaniu – w burzowych chmurach, i zachowujesz się tak, jakby nic tutaj nie istniało; nawet mnie nie zauważasz, mimo że stoję w samym centrum galerii. Widziałam cię też, jak tu wchodziłeś – ***zajrzałeś tylko do jednego sklepu***, nie przyglądając się bliżej ubraniom, a teraz chcesz lecieć na drugi koniec galerii, żeby odnaleźć coś, co myślisz, że tam znajdziesz.

– Zaraz, skąd ty wiesz...?

– **Widzisz tę fontannę?**

Dziewczynka odwróciła się i wskazała na monumentalną konstrukcję, która wydawała się dziwnie martwa. Zajrzałem do jej środka – nie było w niej nic, nic prócz lodu oraz zamrożonych w nim monetach. Nie rozumiałem, co się tutaj dzieje, ale pragnąłem jak najszybciej zawrócić, cofnąć się do auta i nigdy tutaj nie wracać. Jej dłoń nadal trzymała się mojego ramienia.

– **Spójrz na tę choinkę.**

Rzeczywiście, w oddali można było zauważyć majestatyczną choinkę, której światła lampek otulały nas przyjemnym ciepłem. Czerwono-złote bombki odbijały blask i przepływały całą przestrzeń niegasnącą świeżością. Mimo to z oddali była niewyraźna – docierała do nas tylko emanacja przelatującej przez korytarz fali światła.

– ***Dlaczego kupiłeś ode mnie opłatek?*** – zbiło mnie to pytanie z tropu, bo wybrzmiało jeszcze poważniej i z większym naciskiem.

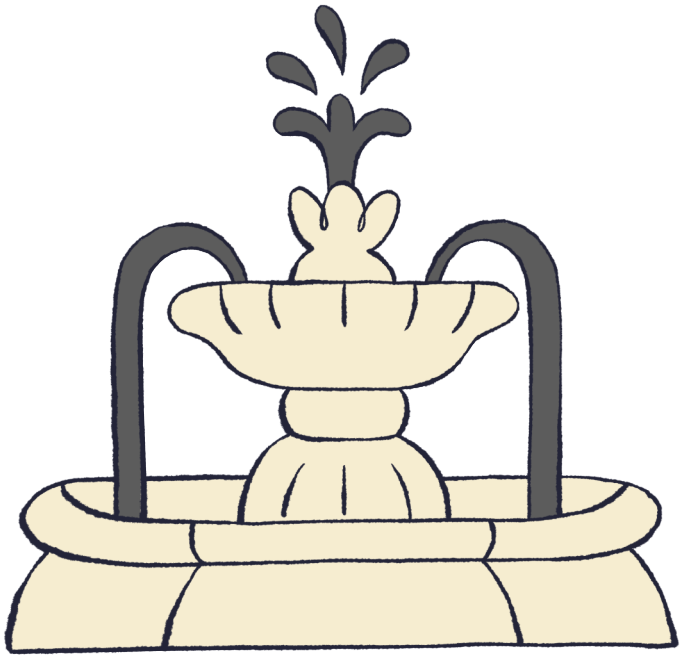

Nie umiałem odpowiedzieć. Przez chwilę wydawało mi się, że zrobiłem to z godności, ale nie czułem tego. Popchnąłem ją – przez przypadek. Często mi się to zdarzało; w domu, zamyślony i pogrążony w marzeniach, chodziłem bez głębszego zastanowienia. *Raz nawet przez przypadek popchnąłem siostrę i spadła ze* ***schodów...***

– **Jestem aniołkiem. Czy dlatego kupiłeś ode mnie opłatek?**

Serce podskoczyło mi do gardła i nie mogłem nic powiedzieć. Przez cały czas starałem się unikać kontaktu wzrokowego z dziewczynką, ale teraz stało się to niemożliwe.

Zobaczyłem, że źródełko w fontannie zaczyna odmarzać, a malutki basen na wodę wypełnił się ciepłą, bezbarwną cieczą. Wiedziałem, co muszę zrobić – zdjąłem z siebie przewietrzały i pełen kurzu płaszcz po czym wrzuciłem go prosto do **wody**.

Dziewczynka cały czas obserwowała mnie, ale ani trochę się nie poruszyła. Wyciągnąłem mokry już płaszcz, od którego brudu woda w fontannie zmieniła kolor. **Płaszcz był biały. Bardzo podobny...!** Wyglądał tak samo, jak ten na barkach **mojego** martwego aniołka.

Jakub Kupper

KATASTROFA TITANICA

ZWYKŁY WYPADEK CZY COŚ WIĘCEJ?

Katastrofa Titanica to temat zdawałoby się, zamknięty, bo każdy przecież uznaje, że zwyczajnie zderzył się z górą lodową, zatonął i kwita. Podczas gdy samo wydarzenie ma o wiele więcej ciekawych i zaskakujących aspektów, o których większość pewnie pierwszy raz usłyszy. Więc, czy to prawda, że Titanic faktycznie zderzył się z górą lodową, czy na pokładzie był jasnowidz oraz, najważniejsze, czy dało się tej tragedii uniknąć?

KONKURECJA MIĘDZY FIRMAMI

Royal Mail Ship (RMS) Titanic, bo tak brzmi pełna nazwa statku, stworzony przez jedną z wielkich firm linii żeglugowych **White Star Line**, był drugim z serii trzech specjalnych, bo bardziej luksusowych statków (pierwszy – **Olympic**, a trzeci – **Britannic**). Owa firma, na przełomie XIX i XX wieku, konkurowała o dominację wśród linii żeglugowych z inną firmą **Cunard**, która miała lepszą reputację, chociażby przez punktualność, prędkość i, co ważniejsze, bezpieczeństwo.

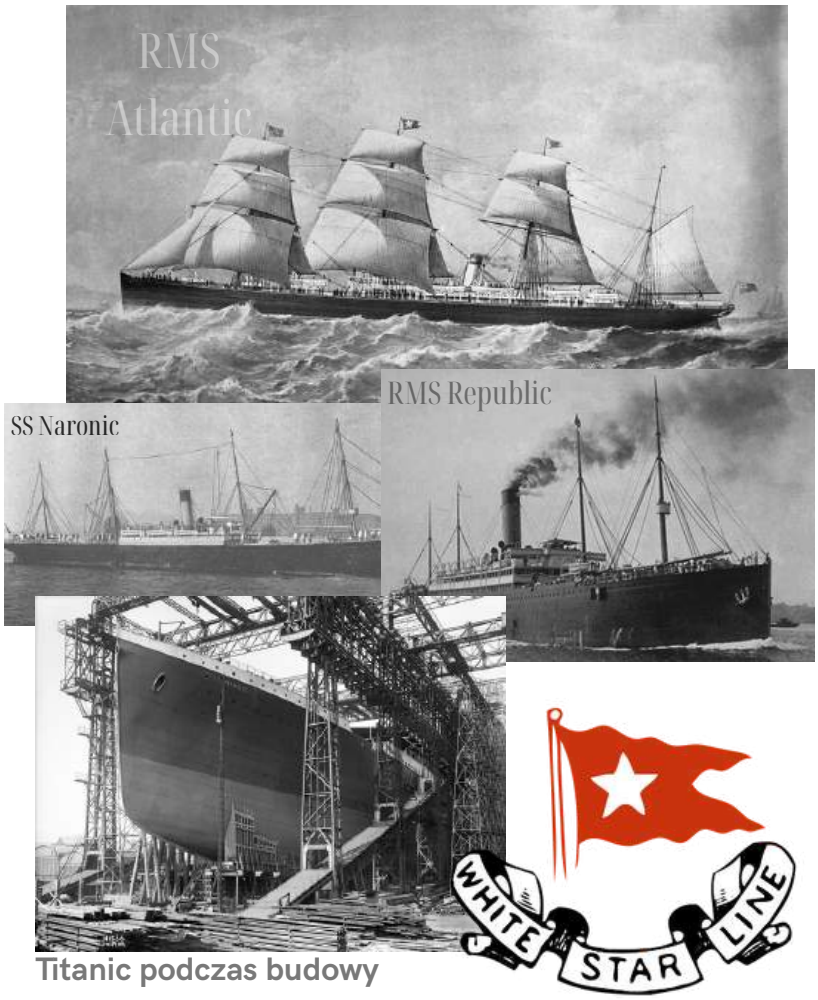

Titanic podczas budowy

White Star jednak takich zalet nie posiadał, ale za to miał tradycję... opartą na **wypadkach**, ponieważ w 1873 roku zatonął jeden ze statków – **RMS Atlantic**, kilkanaście lat później na dno poszedł kolejny statek – **SS Naronic**, i kolejne niespełna dwie dekady później następny liniowiec – **RMS Republic** – zameldował się na dnie, więc nie dziwne, że rozsądek podpowiadał ludziom, aby wybrać firmę Cunard. Firma jednak nadal miała i klientów, i kapitał, więc postanowiono zbudować tak luksusowe i imponujące statki, aby konkurencja się nie pozbierała – tak rozpoczęto prace nad **Titanic'iem** i dwoma pozostałymi statkami, wielce obfitymi, lecz już nie tak szybkimi.

REJS

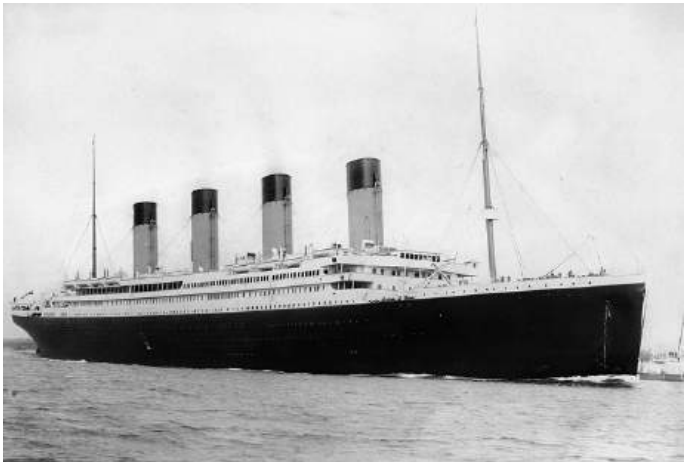

Titanic wypływający z Southampton

Titanic wypłynął z **Southampton** w swój dziewiczy rejs do **Nowego Jorku** 10 kwietnia 1912 roku. Przez to, że użyto nowej technologii, tzw. **grodzi**, statek miał być „niezatapialny", więc uznano, że nie potrzeba umieszczać na pokładzie tylu szalup, aby starczyło miejsca dla każdego, skoro szanse na, no nie wiem, chociażby kolizję z górą lodową były minimalne.

Więc wyruszono z portu, lecz problemy miały się zacząć już tam, ponieważ dzień przed wypłynięciem na Titanicu, nie wiadomo dokładnie jak, wybuchł **pożar w składzie węgla**, przez co uszkodziła się jedna z grodzi bezpieczeństwa, lecz udało się go zgasić, a że wizerunkowo nie byłoby to na rękę szefom firmy, to **pożar utajniono**. To teraz powinno się obyć bez żadnych problemów, prawda?

Joseph Bruce Ismay

Tak, oprócz tego, że w czasie wypłynięcia Titanic o kilka **CENTYMETRÓW minął się z sąsiednim statkiem**, to poszło całkiem sprawnie. Statek wypłynął z ponad 2000 ludzi na pokładzie, wśród których znajdował się sam szef White Star – **Joseph Bruce Ismay**. Pierwsze dni rejsu przepływały spokojnie, bogacze jednak mieli swoje priorytety, którymi było m.in. wysyłanie prywatnych wiadomości pokładowym telegrafem, co potem spowodowało takie zamieszanie w wiadomościach, że przegapiono dość ważne informacje, takie jak **zagrożenie o górach lodowych**.

KOLIZJA

Gdy do kapitana statku – **Edwarda Johna Smith'a** – dotarł jeden z tych komunikatów, uznał, że nie ma co przesadnie się tym przejmować, ponieważ taka góra będzie bez problemu spostrzeżona przez załoganta na bocianim gnieździe. No i tak faktycznie mogło być, tylko tak niefortunnie się zdarzyło, że podczas zmiany obserwatorów jeden z nich **odruchowo wziął lornetkę ze sobą**.

Kapitan Edward John Smith

Dziwne, że na statku, który na pokładzie miał 40 ton ziemniaków, 40 tysięcy jajek czy nawet 8000 cygar, nie znalazła się zapasowa lornetka. Przez to można się spodziewać, że spowodowało to zauważenie (trochę przed północą) owej góry lodowej tylko 37 sekund przed... no właśnie nie zderzeniem, ponieważ Titanic jedynie otarł się o górę prawą burtą, ale i tak narobiło to takiego uszkodzenia, że główny architekt (który również był na pokładzie) stwierdził, że tylko **kwestią czasu jest pójście Titanica na dno**.

Na tę informację kapitan, po zderzeniu (bo podczas kolizji spał sobie w najlepsze), naturalnie kazał wysłać sygnał SOS, który przyjął statek **Carpathia** od ich największej konkurencji. Nie zważając jednak na gry biznesmenów, statek ruszył na pomoc. Niespodziewanie na horyzoncie znalazł się inny statek – **Californian**, który nie odebrał nadawanych sygnałów, bo **pokładowy telegrafista... spał**.

Zatonięcie Titanica - obraz Willy'ego Stöwera

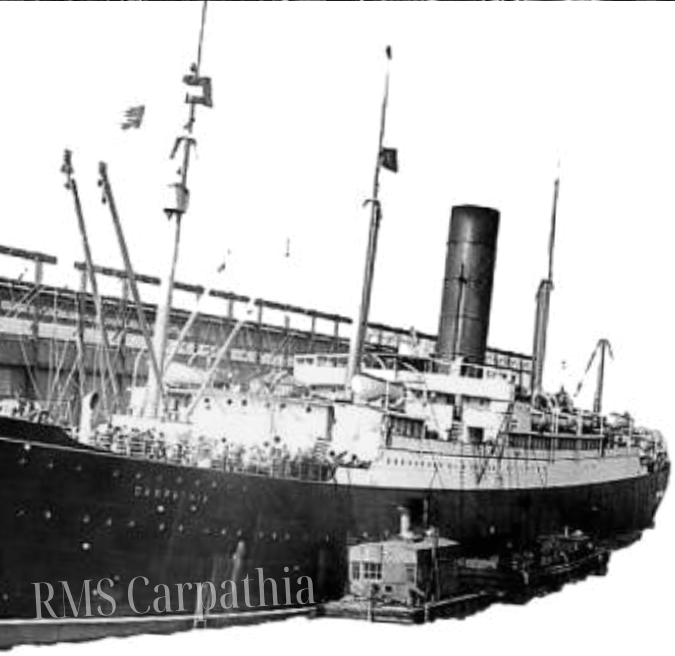
RMS Carpathia

Załoga Titanica postanowiła, że inaczej zwróci na siebie uwagę, więc wystrzelono **race**. Niestety, załoga Californian'a uznała, że to po prostu **pokazy rozrywkowe dla pasażerów** i nadzieja odpłynęła w siną dal. Gdy spuszczano już ludzi w szalupach ratunkowych, po około 1,5 godziny osoby, które trochę odpłynęły, mogły zauważyć, że **śruby napędzające są już nad wodą**. Niedługo później ciemność ogarnęła cały statek, bo **padł generator prądu** i do wody wpadł jeden z kominów, zabijając ludzi będących w polu rażenia.

W końcu niedoszły wrak się złamał, lecz nie całkowicie, ponieważ gdyby przednia część, będąca pod wodą, odłamała się od tylnej w całości, to szansa na przetrwanie byłaby o wiele większa dla tych, którzy na niej się znajdowali, ale także dla tych, którzy mogliby do niej dopłynąć. Los jednak tak chciał, że **przednia część jedynie nadłamała się** na tyle mocno, aby kompletnie pójść na dno, ale nie oderwać się od rufy statku, przez co **wzięła resztę na dno**. Statek Carpathia w tym czasie bardzo ryzykownie płynął na ratunek przy pełnej mocy przez **obszar pełny gór lodowych**. Na miejsce dotarł około **3:30** nad ranem, a akcja ratunkowa trwała **prawie do 9 rano**. Przez tę tragedię **śmierć poniosło ponad 1500 osób, w tym załoga z kapitanem**.

KTO JEST WINNY?

Kto był więc winien tej katastrofie? Czy był to **obserwator**, który wziął ze sobą lornetkę? Na pewno miało to ogromne znaczenie dla rejsu. A może gość, który uznał, że nie ma po co umieszczać na pokładzie **wystarczającej ilości szalup**? No tutaj jednak wszystko w papierach było zgodne, bo Titanic jako statek o ponad 10 000 ton pojemności miał mieć w szalupach miejsca na minimum 500 osób, a **Titanic warunek ten spełniał**.

Góra lodowa z którą prawdopodobnie zderzył się Titanic

Dużą rolę w tym wypadku miał jednak odgrywać sam **szef White Star – Bruce Ismay**. Podobno **miał on poganiać kapitana**, aby jak najszybciej dotrzeć do Nowego Jorku ze względu na wizerunek firmy. On sam z tych zarzutów się wypierał, lecz ludzie uważali, że ewidentnie widzieli, jak **Ismay naciska na kapitana**. Prawda jest taka, że nie da się oskarżyć jednej osoby, bo był to **wypadek spowodowany ludzką chciwością, ignorancją** i na dodatek podbudowany przez kilka niefortunnych wydarzeń.

TEORIE I CIEKAWOSTKI

Oczywiście, jest wiele teorii dotyczących Titanica. Jedna, dość oderwana od rzeczywistości, głosi, że na pokładzie transportowano **mumię** należącą do kapłanki **„Amon-ra”**, która to miała być winna całemu zdarzeniu. Inna jednak zakłada, że Titanic nigdy nie zatonął, a kolizję sfałszowano. Najciekawszą osobiście uważam tę teorię, która twierdzi, że Titanic wcale nie zetknął się z górą lodową, lecz z **niezidentyfikowanym obiektem podwodnym**, co być może miało być jedną z przyczyn wybuchu **I wojny światowej**.

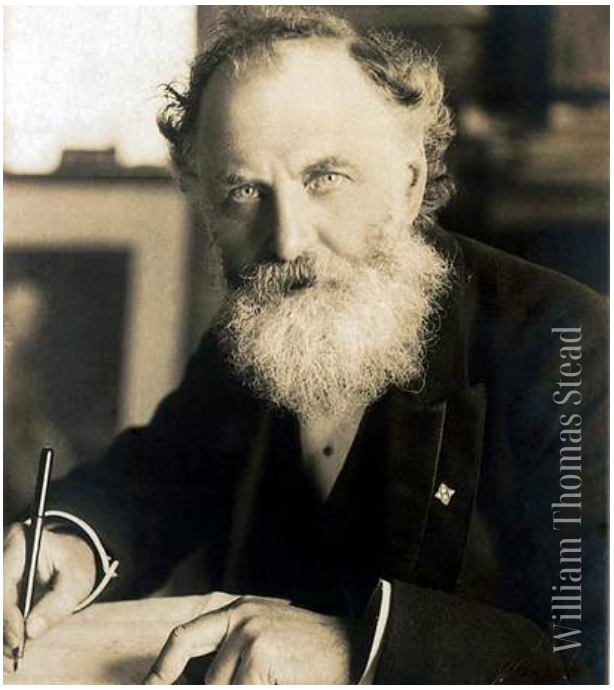

W czasie gdy to tylko teorie to dość niespodziewanym faktem jest to, że na pokładzie statku był pewien pisarz – **William Thomas Stead**, który w jednym ze swoich opowiadań, które napisał **25 LAT** przed katastrofą, opisał historię statku, który zatonął podczas rejsu przez Atlantyk, a większość pasażerów zginęła, bo **nie było wystarczająco miejsc w szalupach**, a na dodatek kapitan również miał na nazwisko Smith. Czy pan William był jasnowidzem – tego się już nie dowiemy. Wiemy za to, że **odnaleziono wrak Titanica dopiero w 1985 roku** oraz że postanowiono go nie wyławiać ze względu na szacunek dla zmarłych, a wrak traktuje się jako **masowy grób**.

Historia Titanica to zdecydowanie intrygująca rzecz, o której pewnie wiele nie wiemy, a jeszcze więcej pewnie się nie dowiemy. Czy dało się tej tragedii uniknąć? Oczywiście, że tak – co raczej widać po wypisaniu wszystkich błędów popełnionych podczas rejsu.

Szymon Kropidłowski

SZACH MAT!

O PODSTAWACH NAJWAŻNIEJSZEJ GRY ŚWIATA

Z pewnością wiele osób słyszało o szachach lub nauczyło się w nie grać. Jest to gra strategiczna, wymagająca od rywalizujących ze sobą graczy koncentracji, sprytu oraz przemyślanej strategii — **„W szachach, jak w życiu, najważniejszy jest dobry plan”**, jak mawiał trzynasty mistrz świata **Garry Kasparow**. Gram w szachy od szóstego roku życia i chciałbym przedstawić historię oraz tajniki królewskiej gry.

KIEDY POWSTAŁY SZACHY?

Szachy mają długą i ciekawą historię. Ich początki sięgają około VI wieku n.e., kiedy w Indiach grano w **czaturangę** („cztery strony”) — nazwa ta opisuje budowę indyjskiej armii: piechotę, kawalerię, słonie i rydwany. Z Indii gra trafiła do **Persji**, a następnie, w wyniku podbojów arabskich, rozprzestrzeniła się na resztę świata. Do Europy szachy dotarły w średniowieczu i szybko stały się popularną rozrywką wśród władców oraz arystokracji — stąd ich przydomek **„królewska gra”**. Z biegiem czasu zmieniały się również zasady. Na przykład **wezyr**, dawniej jedna ze słabszych figur, stał się najsilniejszą bierką na szachownicy — **hetmanem**. W XIX wieku zasady gry ostatecznie ujednolicono, a wraz z organizacją pierwszych turniejów rozpoczęła się nowa epoka w historii szachów.

ZASADY GRY

Celem gry jest danie **mata królowi przeciwnika**. Sytuacja ta ma miejsce, gdy jedna z naszych figur atakuje króla przeciwnika, a ten nie może uciec ani przesłonić ataku. Możliwym wynikiem jest również **remis**, który zachodzi w przypadku, gdy obu stronom pozostaną tylko króle lub jedna ze stron ma króla i lekką figurę. Remis można też uzyskać w dowolnym momencie partii za zgodą zawodników.

KRÓL

Porusza się w liniach prostych i po skosie o jedno pole, przy czym nie może wchodzić na pola atakowane przez figury przeciwnika.

FIGURY CIĘŻKIE

Hetman — porusza się w liniach prostych i po skosie o dowolną liczbę pól.

Wieża — porusza się w liniach prostych o dowolną liczbę pól.

FIGURY LEKKIE

Goniec — porusza się po skosie o dowolną liczbę pól.

Skoczek — porusza się na kształt litery L, czyli na pole oddalone o 2 pola w linii prostej i 1 w bok; jako jedyny może przeskakiwać przez inne figury.

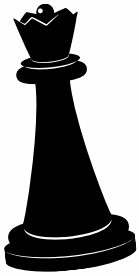

METODY TRENINGU

Za najlepszy sposób na rozwój w szachach uważa się **rozwiązywanie zadań**. Polegają one na znajdowaniu taktycznych rozwiązań (kombinacji) w przytoczonej pozycji, co rozwija zmysł taktyczny zawodnika i ułatwia analizowanie różnych możliwości przy szachownicy. Nieodłącznym i równie ważnym elementem jest rozgrywanie partii, najlepiej w tempie co najmniej **10 minut** na zawodnika.

Polecam dwie platformy: **Lichess** i **Chess.com**. Lichess oferuje więcej darmowych możliwości, np. nieograniczone zadania, natomiast Chess.com ma według mnie **lepszy i bardziej czytelny interfejs**. Można też spróbować swoich sił w lokalnych **turniejach szachowych**. Warto również oglądać szachowych youtuberów i streamerów. Dla początkujących dobrymi wyborami są m.in. **Pan Szachuś** – Krzysztof Budrewicz oraz **Dawid Czerw**, a dla szukających bardziej zaawansowanych materiałów polecam kanał **arcymistrza Mateusza Bartla**.

Jakub Andrzejewski

WINIARY czy KIELECKI?

CZYLI JAKI MAJONEZ KRÓLUJE WŚRÓD UCZNIÓW

Przyjęło się, że każdy pojedynczy artykuł powinien dotykać **tematów wzniosłych lub niezwykle istotnych**, i o ile z zasady jest to prawda, to grzechem byłoby pominąć również artykuły nacechowane swoistym banałem. Nie na co dzień zadajemy sobie pytania o żywieniowe preferencje naszej szkoły, jednakże może powinniśmy i ten temat wymownego tabu poruszyć w tym szkolnym czasopiśmie.

Dajcie się nam poznać nie tylko ze strony poprawnie politycznej powagi, ale również humorystycznej formy wywiadu z Wami, naszymi uczniami, gdzie wybór majonezu może być źródłem nieco bardziej emcojonalnej dyskusji, niż na pierwszy rzut oka mogłoby się nam wydawać.

MAJONEZ KIELECKI SKŁAD:

OLEJ RZEPAKOWY RAFINOWANY,
WODA,
OCET SPIRYTUSOWY,
ŻÓŁTKA JAJ KURZYCH,
SKROBIA ZIEMNIACZANA,
GORCZYCA,
BŁONNIK OWSIANY,
CUKIER,
SÓL,
KWAS MLEKOWY,
SORBIAN POTASU,
PRZYPRAWY,
GLIKOZYDY STEWIOLOWE ZE STEWII

MAJONEZ WINIARY SKŁAD:

WODA,
OLEJ RZEPAKOWY,
ŻÓŁTKO JAJA KURZEGO,
CUKIER,
SKROBIA KUKURYDZIANA,
MUSZTARDA,
CUKIER,
SÓL,
KWAS FOSFOROWY,
KWAS CYTRYNOWY,
AROMAT,
SORBINIAN POTASU,
PRZECIWUTLENIACZ,
BARWNIK

OPINIA EKSPERTA:

Moim skromnym zdaniem **majonez Winiary ma zazwyczaj delikatniejszy, słodszy i bardziej kremowy smak**, który często jest postrzegany jako bardziej uniwersalny. Również Winiary, w porównaniu do Kieleckiego, zawiera mniej soli i według mnie ma lepszy smak (może dlatego, że **ma więcej cukru**, ale nie jestem pewien) – jakoś bardziej mi pasuje.

EKSPERT KUBA (TYPOWY POŻERACZ MAJONEZU):

Wolę **majonez Winiary**, ponieważ jego kremowa konsystencja rozpływa się w ustach. Idealnie pasuje do jajek bądź **sałatki gyros**. Bardzo go polecam – warty spróbowania. Kielecki może być, lecz Winiary uważam za przeważająco lepszy.

ANONIMOWA OPINIA:

Według mnie **majonez Kielecki** jest smaczniejszy z powodu krótszego, prostszego składu bez konserwantów i sztucznych dodatków, a także z powodu **niższej kaloryczności i niższego poziomu tłuszczu**, przez co jest zdrowszy.

OPINIA PUBLICZNA

Według przeprowadzonych badań oraz ankiet praktycznie jednogłośnie **wygrywa majonez Winiary.**

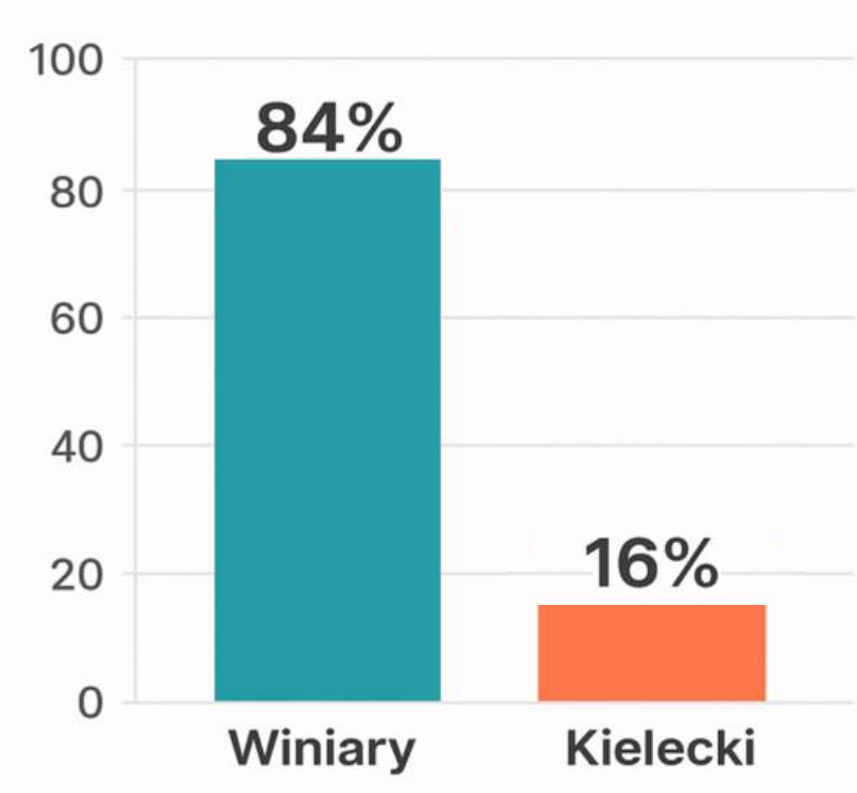

NA WYKRESIE WIDAĆ JAK MOCNO MAJONEZ WINIARY ZDEKLASOWAŁ MAJONEZ KIELECKI.

Igor Zielinski

SIATKÓWKA VNL

VNL (Volleyball Nations League) – Siatkarska Liga Narodów to **międzynarodowy turniej męskich drużyn siatkarskich**. Oczywiście nie mogło zabraknąć tam reprezentacji Polski. Czy nasza renomowana drużyna zdobyła **złoto**? Najpewniej znacie już wynik, ale postaram się opisać turniej na wszelki wypadek jak nie udało Wam się oglądać rozgrywek.

Po pierwszym meczu **VNL – Polska-Holandia**, uczucia były bardzo optymistyczne, była to wygrana **3-1**. Nasza reprezentacja nie odpuszczała, wygrywając **3-1**, **3-0** i **3-0** w meczach z **Japonią**, **Turcją** i **Serbią**. Po znakomitym rozpoczęciu sezonu, możliwie za bardzo optymistyczna drużyna Polski przegrała z **Włochami 3-2**. Po wygraniu meczy z **Kanadą** i **USA**, Polska przegrała z reprezentacją **Brazylii** i **Kuby**.

Po trzech wpadkach, reszta rozgrywek była dla nas bardzo pomyślna. Sytuacja naszych siatkarzy była niepewna, ale **czas zacząć drogę do Finału!**

W meczu ćwierćfinałowym **(Polska – Japonia)**, reprezentacja Japonii początkowo wychodziła na prowadzenie, ale po dobrym rozgrzaniu się, po świetnych blokach (niektórzy nawet śmiali się, iż Polacy tworzyli **"Mur Chiński"** podczas bloków), i świetnym ratowaniu piłki spod samych barierek **Fornala**, nasza reprezentacja nie przegrała ani jednego seta. Był to jednak jeden z najbardziej emocjonujących i niepewnych meczy całego turnieju.

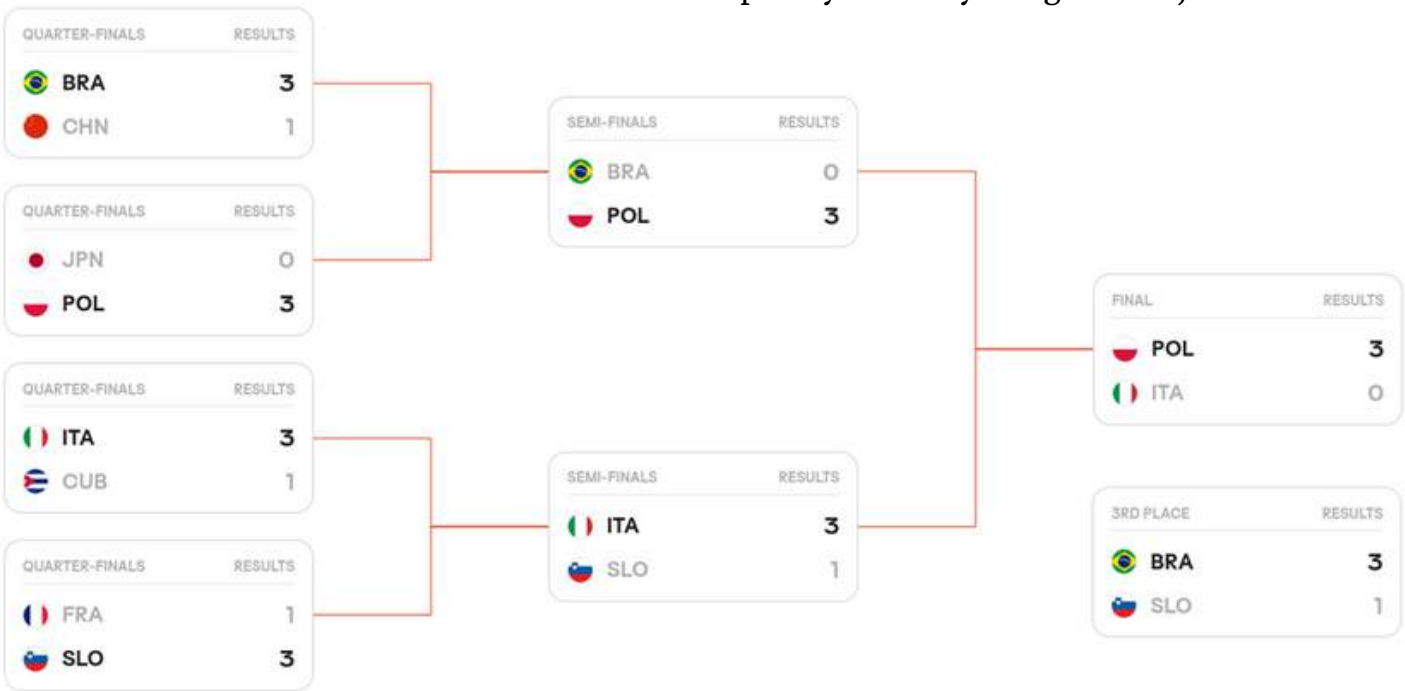

Wiele osób bało się losów naszej reprezentacji w **meczu półfinałowym – Polska – Brazylia**. Drużyna Nikoli Grbića jednak nie odpuszczała. Trzeba szczególnie wyróżnić grę **Kewina Sasaka** i jego świetne ataki. Tomasz Fornal nie odpuszczał, i wykonał świetne bloki – w tym niejednego pięknego monster blocka. Był to trudny mecz, obie drużyny grali świetnie. Jednak, po pierwszym secie dochodzącym aż do **28 punktów**, nie było żadnych wątpliwości, iż nasza drużyna – będąc w znakomitej formie, bez problemu **poradzi sobie z pokonaniem reprezentacji Brazylii**. Wszystko zapowiadało się dobrze, gdyby nie niefortunny **upadek jednego z najbardziej aktywnych zawodników** – Tomasza Fornala – w drugim secie.

Jednakże, wyszliśmy z boiska ze świetnym wynikiem: **3-0**. Nastał jednak czas na największy mecz tego sezonu. **Finał. Polska – Włochy**. Wiele osób twierdziło iż nasza reprezentacja nie ma szans na wygraną bez kluczowego zawodnika.

Pierwszego seta rozgrywki traktujmy jako **"rozgrzewkowego"** dla naszej drużyny – ale już od połowy, widać było, że nawet bez Fornala, nasza drużyna miała **wielkie szanse na wygraną**. Świetne **serwy Leona**, lekkie **zmęczenie drużyny Włoch** w kolejnych setach, i ogólny **wysoki poziom naszej drużyny** sprawiły iż – znowu, bez straty seta, zostaliśmy mistrzami VNL 2025. **Bez stracenia seta w finale. 9 do 0**. Pokazaliśmy, że stać nas na bycie najlepszą drużyną na świecie. Z klasą. Ogromną klasą. Lecz – czy przełoży się to na Mistrzostwa Świata?

Libero: Popiwczak, Granieczny, Fornal **Rozgrywający: Komenda, Firlej** **Atakujący: Bołądź, Sasak**

Środkowy: Kochanowski, Jakubiszak, Nowak (Poręba - rezerwa) **Przyjmujący: Leon, Bednorz, Szalpuk, Semieniuk, Fornal**

MISTRZOSTWA ŚWIATA W SIATKÓWCE MĘŻCZYZN 2025

Mistrzowstwa Świata w Piłce Siatkowej Mężczyzn (skr. **VWC - Volleyball World Championship**) to najwyższy szczebel w drabinie turniejów międzynarodowych w piłce siatkowej. Turniej taki (tak jak w przypadku VNL) zawsze wiąże się z wysokim poziomem gry, oraz setami przepełnionymi emocjami, dając kibicom coraz to więcej podnoszących z siedzeń momentów i **godnych podziwu zagrań**. Co ciekawe, edycja tegoroczna - rozgrywana w wrześniu 2025 roku, zapewniła tych emocji jeszcze więcej. Do tej pory, 'mundiale' siatkarskie były rozgrywane **co cztery lata** (jak w przypadku piłki nożnej), oraz występowały w nim **24 drużyny**. W odmianie 2025-rocznej zostało potwierdzone, iż drużyn będzie aż **32**, a Mistrzostwa będą rozgrywane co dwa lata. Turniej miał miejsce w Azji, na Filipinach, daleko od naszej Warszawy, a jednak - nie mogło zabraknąć tam biało-czerwonej flagi oraz polskiego orła na Filipińskich boiskach. Natomiast, narasta pytanie - jak nasi siatkarze reprezentowali biało-czerwone barwy?

DROGA DO MISTRZOSTWA

Polacy, po zdobyciu złotego medalu w poprzedzającym Mistrzostwa Świata turnieju - Lidze Narodów - nadal chętnie rwali się do gry i zdobycia kolejnych medali do listy trofeów naszej reprezentacji. Weszli do turnieju z dość **wysoko ustawioną poprzeczką**, oraz składem pełnym świetnych graczy światowej siatkówki. Skład 'biało-czerwonych' powołanych do VWC przez trenera reprezentacji, Nikoli Grbicia, prezentował się podobnie do tego, który był powołany na ligę Narodów, jednak z kilkoma zmianami - **do roli atakującego**, zamiast Bartłomieja Bołądzia pojawił się **Bartosz Kurek**; do **roli środkowego** zamiast Mateusza Porębi do kadry powołany został **Norbert Huber**, a Bartosz Bednorz nie dostał wezwania do turnieju w Filipinach.

W swojej grupie Polacy mieli okazję zmierzyć się z **Rumunią, Katarem oraz Holandią**. Nie były to łatwe mecze, jednak w pierwszym meczu naszym siatkarzom udało się **pewnie ograć Rumunów 3:0**, w drugim meczu grupowym rozprawili się z **Katarem 3:0**, i zakończyli swoją grupę z kompletem punktów, gdy wygrali z **Holendrami 3:1**. Później, natomiast, przyszedł czas na fazę pucharową. W 1/8 finału Polacy mieli okazję się zmierzyć z **Kanadyjczykami**, z którymi wygrali tym samym wynikiem, jak z Holandią - **3:1**. W ćwierćfinale spotkali się z **Turcją**, którą sprawnie ograli **3:0**. Jednak, półfinał z udziałem Polski był przez wielu kibiców nazywany 'przedwczesnym finałem', ponieważ podczas gdy na drugiej stronie tabeli grały niezbyt interesujące drużyny w formie Czech oraz Bułgarii, Polacy musieli zmierzyć się z **Włochami**, co było rewanżem finału z Ligi Narodów. Niestety, **drużyna z Półwyspu Apenińskiego wygrała 3:0** (potem wygrywając cały turniej), pomimo dzielnej gry naszych siatkarzy.

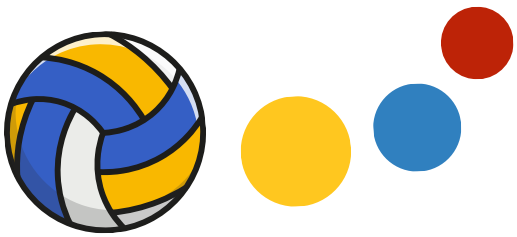

W ostatni dzień turnieju, Polacy grali z **Czechami** o trzecie miejsce. Wygrali oni ten mecz 3:1, wywalczając **trzecie miejsce na podium VWC**. Choć nie było to złoto, na które każdy na pewno miał nadzieję, możemy być ewidentnie dumni z naszych reprezentantów, którzy w drodze do trzeciego miejsca, nie licząc meczu z ewentualnymi zwycięzcami turnieju, **wygrywali swoje mecze pewnie** oraz bez większych problemów, pomimo wysokiego poziomu przeciwników.

Po złocie z Ligi Narodów, wiele osób było zdziwionych, nawet obwiniając trenera o brak złota z Mistrzostw Świata, lecz pamiętajmy - żadna drużyna nie jest idealna. **Tak i zakończymy kącik siatkówki w tym wydaniu Blachy, życząc naszej drużynie więcej rozgrywek jak na VNL 2025.**

Igor Betwon
i Kornel Jastrzębski

PIŁKARSKI PRZEGLĄD

Półwysep Apeniński to teren kojarzący się prawie każdemu z bogatą w wiele smaków kuchnią, zabytkami liczącymi kilkaset lat, sztuką rozpoznawalną wszędzie, słonecznymi dniami, pięknymi krajobrazami oraz modą. Jednakże niewielu wie, że jedną z największych atrakcji dla Włochów w ich własnym kraju jest nie sztuka ani krajobrazy (choć mogą grać dużą rolę), lecz coś kompletnie innego – **włoska liga piłki nożnej**, a inaczej – Serie A. Dla wielu Włochów jest to jednak coś więcej niż sport – **pasja, ambicja i silne zaangażowanie emocjonalne** w funkcjonowanie drużyny, której kibicują. Idąc tokiem pasji i ambicji Włochów, chcielibyśmy zaprosić do zanurzenia się w świat **„Calcio”**, aby mieć możliwość odczucia emocji większych i mocniejszych niż te, które gwarantuje sprawdzian z rozszerzenia, zaczynając od małego „przedsmaku” na sezon 25/26 od nas.

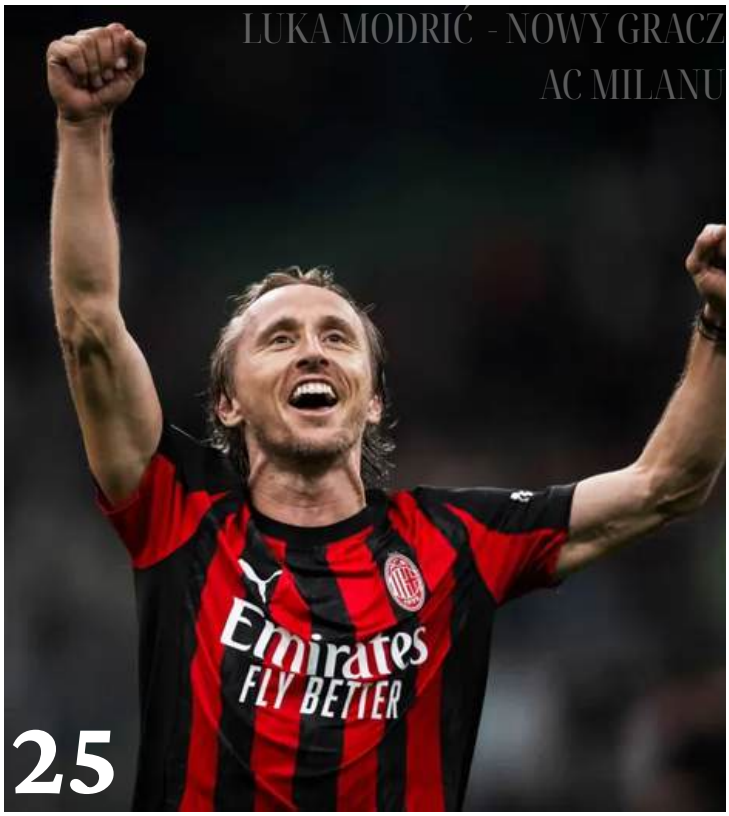

KTÓRE DRUŻYNY WARTO SZCZEGÓLNIE OBSERWOWAĆ, ABY PRZEKONAĆ SIĘ NAJLEPIEJ, JAKIE EMOCJE TOWARZYSZĄ ŚWIATU „CALCIO”?

REKOMENDACJE JULIANA:

Juventus - najlepszy zespół w historii Serie A, który jednak w ostatnich latach przechodził przez bardzo ciężki okres. Od sezonu 2019/20, kiedy to pod wodzą trenera Maurizio Sarriego **"Bianconeri"** zdobyli Scudetto po raz ostatni, największym sukcesem klubu, było 3 miejsce w Serie A oraz **Puchar Włoch**. Obecny sezon jest jednak ogromną szansą na przełamanie złej serii. Aby zdobyć mistrzostwo **"Stara Dama"** znacząco wzmocniła drużynę. Przede wszystkim fani Juventusu cieszą się z kupna nowych zawodników (przede wszystkim w formacji ataku). Do klubu zostali sprowadzeni: Edon Zhegrova, Joao Mario, Jonathan David i Lois Openda. Te wzmocnienia odpowiednio wkomponowane w drużynę której trzonem są zawodnicy tacy jak: Gleison Bremer, Manuel Locatelli, Khephren Thuram, Kenan Yildiz i Dusan Vlahović, mogą przynieść wspaniałe efekty i na to liczą wszyscy **tifosi** klubu z Turynu.

AC Milan – jeszcze nie tak dawno, bo w sezonie 2021/22, zdobywali mistrzostwo Włoch, jednak od tamtego czasu jedynym trofeum, jakie zdobyli, był niezbyt prestiżowy Superpuchar Włoch. Jednak najgorszy był ostatni sezon – 2024/25. Zajęli dopiero **8. miejsce** w lidze, co skutkowało brakiem gry w europejskich pucharach.

Na pocieszenie zdobyli wcześniej już wspomniany Superpuchar. Do tego sezonu podchodzą jednak z zupełnie innym nastawieniem. Zatrudnili **Massimiliano Allegriego** – trenera, który przez wielu jest oceniany jako jeden z najlepszych w historii włoskiej piłki. Ściągnęli wielu klasowych piłkarzy, takich jak Nkunku, Jashari, Ricci, De Winter, Estupiñán, Rabiot, ale największym hitem okazało się podpisanie kontraktu z **Luką Modriciem** – wieloletnim liderem środka pola w Realu Madryt i reprezentacji Chorwacji. Oprócz tego AC Milan dokonał wartego wspomnienia transferu w sztabie trenerskim – zatrudnił u siebie Claudio Filippiego, uważanego za najlepszego trenera bramkarzy w Serie A. Przez wiele lat pracował on z takimi bramkarzami jak Gianluigi Buffon i Wojciech Szczęsny. Jeśli Allegriemu uda się poukładać na nowo zespół i odpowiednio wykorzystać przekazanych mu do dyspozycji zawodników, Rossonerich czeka niezwykły sezon.

Parma Calcio – co prawda nigdy nie zostali mistrzami Włoch, ale aż trzykrotnie zdobyli **Puchar Włoch**, dwukrotnie **Puchar UEFA**, a także raz wygrali **Puchar Zdobywców Pucharów**.

MASSIMILIANO ALLEGRI - TRENER AC MILANU

Poza tymi wyjątkowymi osiągnięciami ukształtowali piłkarsko wielu wybitnych zawodników, spośród których można wymienić: Gianluigiego Buffona, Fabio Cannavaro i Liliana Thurama.

Jeśli chodzi zaś o obecne czasy, to w tym roku sprzedali dwóch bardzo dobrze zapowiadających się zawodników za duże pieniądze do czołowych europejskich klubów: **Ange-Yoanna Bonny'ego** do Interu za 23 mln euro, a **Giovanniego Leoniego** do Liverpoolu za ponad 30 mln euro. Za pieniądze zarobione z tych transferów, i nie tylko, Gialloblu mogli kupić kolejnych młodych, świetnie się zapowiadających zawodników. Celem na ten sezon jest spokojne utrzymanie się w lidze, a dopilnować wypełnienia tego celu ma **Carlos Cuesta**, który dotychczas był asystentem Mikela Artety, a wcześniej trenerem młodzieży w Juventusie, gdzie współpracował z nim obecny dyrektor Parmy. Carlos Cuesta jest najmłodszym szkoleniowcem w Serie A po II wojnie światowej.

REKOMENDACJE KORNELA:

Inter – jeden z najlepszych zespołów w historii ligi włoskiej, który pokazywał momenty swojej jakości w zeszłym sezonie, jednak nie udało mu się dowieźć sukcesu do końca. Pomimo wysoko wyznaczonych celów na zeszły sezon, **„Nerazzurri"** nie wygrali niczego – przegrywając tytuł ligi włoskiej o jeden punkt. Passę niefortunnych wyników zakończyli odejściem szkoleniowca **Simone Inzaghiego**.

Jednakże w tym sezonie, pod wodzą nowego menedżera – byłego zawodnika Interu, **Cristiana Chivu**, który wcześniej prowadził zespoły młodzieżowe klubu oraz Parmę, przyszłość wygląda dość świetlanie. W letnim okienku transferowym Inter sprowadził do klubu **wielu młodych i utalentowanych zawodników** (Luis Henrique, Ange-Yoan Bonny, Petar Sucić, Manuel Akanji i Andy Diouf), aby wspomóc brak jakości w zmiennikach dla podstawowej jedenastki, która z roku na rok robi się starsza. Należy wspomnieć, że choć kibice Interu mogą liczyć na walkę o mistrzostwo, dzięki świetnym zawodnikom, którzy nadal zachwycają swoją formą (Alessandro Bastoni, Nicolò Barella, Denzel Dumfries, kapitan Lautaro Martínez, Marcus Thuram), jest szansa, że klub przejdzie przez tzw. **„sezon przejściowy”**, w którym skład będzie budowany przez **trzy okienka transferowe**, aby osiągnąć sukces w następnych edycjach rozgrywek, a nie natychmiastowo. Choć może być wymagana cierpliwość, do tej pory Inter nadal ma wielkie szanse na zdobycie tytułu, mimo wszystkich trudności, które napotkały „Nerazzurrich”.

AS Roma – klub znany ze swoich zaciekłych fanów oraz z wielu lojalnych piłkarzy, którzy kochali klub całym sercem – m.in. **Francesco Totti** czy **Daniele De Rossi**. Mimo to Roma nie cieszyła się wieloma sukcesami w ostatnich latach, ponieważ ich ostatnim ważnym trofeum była **Liga Konferencji zdobyta w sezonie 21/22** oraz trzecie miejsce w **Serie A w sezonie 17/18**. Ostatnimi czasy Roma próbuje się odbudować, przynosząc do składu częste wzmocnienia, które zapowiadają się dobrze, lecz koniec końców **brakuje im jakiejś części, aby zakończyć układankę**.

Mimo to w sezonie 25/26 nie można skreślać zespołu ze **Stadio Olimpico**, a wręcz nazwałbym ich czarnymi końmi do zdobycia tytułu Serie A. Choć transfery wyglądają niepozornie (Wesley, Neil El Aynaoui, Jan Ziółkowski, Leon Bailey, Evan Ferguson, Konstantinos Tsimikas), największa zmiana zaszła za kulisami – a mianowicie **Roma zmieniła szkoleniowca**, jak wiele klubów w lidze włoskiej na ten sezon. Stery nad zespołem z Rzymu przejął **Gian Piero Gasperini**, przedtem wieloletni szkoleniowiec **Atalanty**, który znany jest z osiągania wielkich wyników z niepozornymi drużynami. Głodni sukcesu piłkarze Romy – Paulo Dybala, Matías Soulé, Lorenzo Pellegrini, Mile Svilar czy Gianluca Mancini – wraz z taktyczną wiedzą Gasperiniego mogą pokazać dobry kawał futbolu w tym sezonie, dlatego miałbym na nich oko i nie skreślałbym ich z listy potencjalnych zwycięzców Serie A.

ANGE-YOAN BONNY - NOWY GRACZ INTERU

KEVIN DE BRUYNE - NOWY GRACZ NAPOLI

Napoli – zespół, który najprawdopodobniej cieszył się z **największej liczby sukcesów w ostatnich sezonach**. Choć zazwyczaj klub z Neapolu nie był znany z wielkiej liczby trofeów, ostatnimi laty może się pochwalić dobrą formą w lidze włoskiej – wygrali Serie A w sezonie 22/23, a po sezonie przerwy wygrali rozgrywki ponownie – w sezonie 24/25 sięgnęli po tytuł, **wygrywając wyścig z Interem Mediolan**. Co ciekawe, mimo sukcesów, zespół ze **Stadio Diego Armando Maradona** dalej nie jest zadowolony i jest przez wielu uznawany za faworyta do zdobycia mistrzostwa, a co za tym idzie – **obronienia tytułu najlepszego zespołu we Włoszech**. Pod wodzą doświadczonego trenera **Antonio Contego**, Napoli podczas okienka transferowego sprowadziło do swoich szeregów legendę **Premier League** – **Kevina De Bruyne** – i wielu innych dobrych graczy, m.in. Sama Beukemę, Noę Langa, Miguela Gutiérreza, Vanję Milinkovicia-Savicia, Lorenzo Luccę, Eljifa Elmasa oraz Rasmusa Højlunda. Szeroka kadra Napoli pozwala na wiele formacji podczas meczów, a nowe nabytki wraz z zawodnikami, którzy wcześniej odnaleźli świetną formę w klubie, tworzą razem spójną i trudną do przebicia całość.

Kornel Jastrzębski
i Julian Lipski

GRZECH IGNORANCJI

Szef kuchni wyciągnął z kieszeni malutką buteleczkę i jej zawartość przelał na talerz. Wszyscy w kuchni to zauważyli, jednak nikt nie zadawał pytań. Talerz z daniem przeszedł przez paru kucharzy, aż wreszcie trafił do kelnera, który o życiu kuchni wie jedynie od innych kelnerów. Danie trafia na stół; klient odkrawa kawałek mięsa srebrnym nożem, a drugą ręką wkłada widelec z kąskiem do buzi i... nikogo nie obchodzi, co się dalej stało. Przynajmniej nikogo z nich nie powinno.

Jednak dla zaspokojenia ciekawości czytelnika postanowię, że w buteleczce była trucizna – **klient umarł.** Oczywiście sprawcą jest szef kuchni; jego tajemniczy składnik wyraźnie nie przypadł do podniebienia gościa. Jednak czy czujemy, że **absolutna sprawiedliwość się wypełniła?** Czy nie pozostaje pewien niesmak całej sytuacji? Szef kuchni poszedł siedzieć, ale co z **kucharzem,** który wcześniej podsłuchał rozmowę szefa kuchni mamroczącego o chęci mordu? Co z **kuchnią,** która widziała buteleczkę, jednak z zasady zostawiła szefa w spokoju? Pozwolę sobie pójść dalej – co z **kelnerem,** do którego plotką doszła informacja o podejrzanym zachowaniu? Ci wszyscy ludzie nie mieli stuprocentowej pewności, że czyjaś głowa tego dnia spocznie na talerzu, ale przecież mogli coś zrobić, żeby to zweryfikować! Mogli się spytać, mogli odmówić przekazania dania, **mogli je zjeść.** Jak mogli zignorować te wszystkie opcje? Jak mogli wykazać się taką ignorancją?

Teraz posłużę się pewną sztuczką i zadam pytanie **Tobie.** Jak długo zastanawiałeś się nad wyborem przewodniczącego naszej szkoły? Jak długo starałeś się nie zauważać problemów najbliższych Tobie ludzi? Ile razy wmawiałeś sobie, że wszystko u Ciebie dobrze?

Pomyśl nad tym chwilę. Czy pamiętasz, jak zawiedziony byłeś po ostatnich wyborach? Czy w sercu nie obwiniałeś kiedyś rodziców zaginionych dzieci za to, że nie obdarzyli pociech wystarczającą miłością? Czy jednak wszystko nie było u Ciebie w porządku?

Bardzo często ignorujemy naszą codzienność, opierając się na rutynie – zarówno w życiu towarzyskim, jak i politycznym. Czerpiemy z tego, co jest na powierzchni, przyzwyczajeni, że **zejście pod ziemię wymaga kilofa i lampy.** I tak w zasadzie to nie robimy w ten sposób nic złego. Nie wiedzieliśmy wcześniej o tym, że my, zwykli ludzie, stoimy przed możliwością zagłębienia się do jądra. Gdyby każdą informację chcielibyśmy rozkopywać, najzwyczajniej w świecie nie starczyłoby nam czasu. Problem pojawia się jednak, gdy stajemy przed ***facultas*** (łac. **możność, sposobność, zdolność**) zmiany. Tą zmianą najczęściej jest coś, co staje naprzeciw rutynie, coś, co poza nią wykracza. Może to być również po prostu coś istotnego, coś, co może drastycznie zmienić czyjeś życie, jak np. wybory na przewodniczącego. Właśnie w chwilach *facultas* stajemy przed pewnym moralnym obowiązkiem zgłębienia prawdy. Okazuje się, że niedaleko nas znajduje się głęboka jaskinia, na której końcu mogą być skarby lub węże. Nie wiesz co tam znajdziesz; jednak nawet jeśli wynik poszukiwań nie będzie satysfakcjonujący, to bogaty jesteś o doświadczenie. Teraz wiesz, jak posługiwać się **lampą naftową** i jak **trzymać kilof.**

Czasami jednak nie jest to kwestia odejścia od normy lub dużej decyzji, a czegoś **poważniejszego i znacznie trudniejszego do wykrycia.** Jeśli naszą rutyną staje się fałsz, to trudno nam jest zdecydować się na zmianę. Tak naprawdę samo odkrycie, że nasza rutyna opierająca się na stałej ignorancji jest błędna, stanowi już **ciężki krok.** Właśnie tak jest, gdy gorszy stan nas samych lub ludzi dookoła staje się już normą. Przestajemy zwracać uwagę na lęki człowieka, do momentu, aż nie **nastąpi najgorsze**. I wydaje mi się, że właśnie najlepszym sposobem na dostrzeżenie tego *facultas* w chwilach zamroczenia jest historia szefa kuchni. Jak byście się czuli, oglądając to z trzeciej osoby i widząc zaniechania ludzi dookoła? Czy jako narrator tej opowieści mielibyście pomysły na zaradzenie problemowi? Nie chodzi tutaj nawet o całkowitą zmianę – nie, to stoi na granicy wykonalności. Chodzi tu o Twoją próbę, o Twój **„moralny obowiązek”** wobec siebie, drugiego człowieka, a czasami całej społeczności. Poczuj tę **ulgę,** kiedy mówisz bliskiemu, że jakby chciał o czymś porozmawiać, to Ty zawsze tu jesteś; wyraź swoją szczerą opinię na dane zagadnienie w gronie ludzi lub w internecie i bądź otwarty na wspólny dialog prawdy. Zacznij poznawać samego siebie i zaglądać w zakątki, które mogą Ci się wydawać mało istotne. I o ile brzmienie słowa **„ulga”** może wydawać się egoistyczne, to wcale takie nie jest, jeśli się je dobrze rozumie. Ta ulga nie ma polegać na odhaczaniu czegoś z listy – to rzadko kiedy przynosi jakieś skutki, nawet osobiste. Polega ona na **stałej chęci zmiany**. Często po nieudanym sprawdzianie czujemy, że mogliśmy zrobić więcej, że nie daliśmy z siebie wszystkiego, a przecież pisząc go, wydawało nam się, że wykuliśmy cały podręcznik. Nie róbmy tak, bo na dłuższą metę nie przynosi to korzyści. Czujmy tę ulgę, pragnąc szczerej zmiany.

FACULTAS – Z JĘZYKA ŁACIŃSKIEGO MOŻNOŚĆ, SPOSOBNOŚĆ, ZDOLNOŚĆ

Cały ten czas skupialiśmy się na owym ***facultas* zmiany**, jednak czy tylko na nim opiera się grzech ignorancji? Z grubsza można by powiedzieć, iż owszem, ale w rzeczywistości moralny obowiązek istnieje również wobec **poglądu**. Tym razem nie chodzi o zwykłe zaniedbanie wobec samego siebie i własnego zdrowia, może tutaj dojść nawet do czego gorszego. To właśnie tutaj ignorancja pokazuje swoje prawdziwe oblicze. To tutaj odwiedzamy **umysł szefa kuchni — chaotyczną restaurację**. Szef kuchni w chaosie nie stoi już tylko przy garach – jest menedżerem lokalu. Każdy jego kelner zarabia poniżej minimalnej krajowej, wszystkie menu mają w sobie masę błędów ortograficznych, a kucharze od wieków powielają te same, przestarzałe receptury, na które brakuje im składników. Jednak nie zawsze to tak wyglądało — restauracja cieszyła się kiedyś powodzeniem i była bardzo zadbana, menedżer zarabiał dość spore pieniądze, a klienci wychodzili zadowoleni. **Rutyna** oraz poczucie pewnego rodzaju **wyższości** nad kuchnią sprawiło, że wszystko zaczęło staczać się w dół. Zarabiane pieniądze nie zmieniają się zbyt drastycznie z miesiąca na miesiąc, więc po co coś zmieniać. Na co rozwijać swoją restaurację — może niektóre kąty odświeżyć, zmienić design. Menedżerowi wydaje się, że to pieniądze, za które kupi sobie auto, stanowią o jego sukcesie. Nieźle się zdziwi, gdy przez niedopatrzenie któryś z jego kucharzy wniesie małą butelkę.

Stajemy więc wobec ignorancji razem z szefem kuchni. Bo czy właśnie **Ty** rzeczywiście wiesz, w co wierzysz i widzisz kolory świata? Czy też masz nieporządek w swojej restauracji? Pamiętaj tylko – szef kuchni zajrzał w swoim życiu jedynie do restauracji chaosu, nie wiedział, że można żyć inaczej. Czy będąc osobą wierzącą rozumiesz, do kogo i dlaczego odmawiasz modlitwy, a może po prostu kierujesz się **głosem tłumu**? Czy będąc ateistą, sam rozumiesz swój pogląd, a może kieruje tobą **niechęć intuicji** tego, co nieznane? Czy wyznając pewne poglądy polityczne rozumiesz ich pełną wartość i szukasz argumentów za i przeciw, nie **zamykając się w restauracji chaosu** na klucz? Czy może przez życie lecisz, wybierając sobie najbardziej **fantazyjne łatki**, takie, o których materiale zupełnie nie masz pojęcia — wszystko jedno, **poliester czy jedwab**; liczy się tylko ich kolor, to, jak mienią się w słońcu i **pasują do ciuchów innych ludzi**. Potem może się okazać, że każda z nich to najtańsze, chińskie tekstylia, które rozerwie się przy każdym najmniejszym otarciu. **Będziesz się wtedy wstydził, chodząc w ubraniach zbudowanych z dziur**. Może spróbujesz je zaszyć tą samą **łodygą róży**, która przekłuła ci ubranie, ale pamiętaj, że **wieczna naprawa nigdy nie będzie spełniona**.

I można się zastanowić, czym ten ***facultas* poglądu** różni się od ***facultasu* zmiany**. Jedno i drugie to ignorancja, jednak **to pierwsze jest bardziej pierwotne**. To drugie widać po skutkach, jednak pierwsze należy odnaleźć nawet nie w sobie, ale w swojej myśli. Bo czy Ewa zrywająca zakazany owoc nie wykazała się ignorancją, ignorując zalecenia Boga i uzasadniając swój wybór ciekawością. Czy sam wąż nie jest ignorancją, która jest względnie uporządkowanym chaosem. Czy grzech pierworodny nie był przypadkiem grzechem ignorancji? Wąż ignorancji zdaje sobie sprawę z dążenia do prostoty przez człowieka, więc oferuje mu ją. Mówi mu: zignoruj to, co wieczne i uporządkowane, może kosztując tego jabłka będzie prościej. Zaczyna się więc od *facultas* poglądu, a kończy na *facultas* zmiany – zmiany większej i odbiegającej od normy, która na powierzchni może wydawać się ciekawa, lecz nieistotna.

Warto także zaznaczyć, iż artykuł w ani jednym procencie nie miał zamiaru stosować tzw. ***victim-shamingu***, czyli obwiniania ofiar zamiast oprawcy. Odpowiedzialność etyczna szefa kuchni w zdecydowanie znaczącym stopniu jest bardziej głęboka od winy kelnera. Warto jednak się zastanowić, **czy inni kucharze wobec całego zajścia są całkowicie niewinni, jak czysta kartka.**

NA ZAKOŃCZENIE ZOSTAWIĘ WAS Z PYTANIEM: CZY OBOWIĄZEK MORALNY ZNIKA, NAWET JEŚLI W BUTELECZCE SZEFA KUCHNI PRZEZ CAŁY CZAS BYŁA ZWYKŁA WODA?

Jakub Kupper

OLIMPIADA PROJEKTÓW SPOŁECZNYCH

HANDICAPÉE

poczuć, żeby zrozumieć!

Jak to jest **nie widzieć dobrze** — jak wtedy, gdy po wejściu z deszczu do ciepłego pomieszczenia zaparują okulary? Jak to jest **nie móc sięgnąć** po kubek, bo drżą ręce, albo zapomnieć, gdzie się jest — w domu czy w szkole?

Na te pytania próbujemy odpowiedzieć w naszym projekcie **„Handicapée”**, z inicjatywy **Rozalii Szykowskiej**. Celem projektu jest pokazanie, jak naprawdę wygląda codzienność osób z niepełnosprawnościami.

Zamiast długich wykładów – doświadczenie. Uczestnicy mają okazję wcielić się w rolę osób z **chorobą Parkinsona**, **Alzheimera** czy po **utracie kończyny**. Choć na chwilę mogą poczuć, jak wiele wysiłku kosztują rzeczy, które dla zdrowych ludzi są zupełnie naturalne.

Prowadzimy również media społecznościowe – **Instagram i Facebook**, gdzie dzielimy się ciekawostkami o niepełnosprawnościach. Poruszamy tam też ważne pytanie: które choroby przewlekłe, ograniczające życie, powinny być uznane za niepełnosprawność – nawet jeśli jeszcze nie są?

„Handicapée” to nie tylko projekt społeczny – **to zawołanie o empatię, zrozumienie i szacunek dla ludzi**, którzy każdego dnia są prawdziwymi **bohaterami**. Bo czasem wystarczy jedno doświadczenie, żeby na zawsze zmienić sposób, w jaki patrzymy na innych.

Serdecznie zapraszamy wszystkich, którzy chcą wziąć udział w naszym projekcie i dowiedzieć się więcej o życiu z niepełnosprawnością. **Szukajcie po korytarzach Rozalii** i zgłaszajcie się – **czekamy na Was!**

W tym roku mogliśmy zauważyć wiele ciekawych projektów w naszej szkole. Oto jeden z nich. Jeśli chcielibyście, aby Wasz projekt został wspomniany w następnym wydaniu, napiszcie na naszego messengera Blachy.

SAMOTNOŚĆ W NADZIEI

Zuzka Marcowa

Samotność siedzi ze mną przy stole.
Nie mówi, ale wszystko we mnie zamilkło.
Jej palce to cienie po liściach,
które już dawno opadły.
Jej oczy – dwie studnie bez dna,
w których topię codzienność.
Czas przecieka przeze mnie
jak dym przez siatkę.
Każda sekunda to głaz,
który muszę unieść, by nie zatonąć,
Cisza ma smak żelaza i snu bez początku.
Świat za oknem nie zna mojego prawdziwego imienia.
Ale gdzieś głęboko, w miękkim, zmęczonym brzuchu,
coś się porusza.
Maleńkie światło,
które jeszcze nie wie, że jest światłem.
Jak pierwszy oddech, niepewny,
nieświadomy, że to zaczyna się życie.
Może...
Może to nadzieja?
A może tylko echo dawnej woli?
Ale trzymam się tego echa
jak rozbitej deski,
która pamięta jeszcze
kształt okrętu.

AUSCHWITZ

Zuzka Marcowa

Nałożyli mi na barki
odpowiedzialność świata.
Krzyczeli, gdy opadałam.
Poganiali, gdy zwalniałam.
W zimnie, głodzie i smutku.
W śmierci i braku szacunku.
W bólu i cierpieniu.
Ja też człowiekiem jestem!
    Też chcę wolności!
Potrzebuję powietrza!
A oni w śmiechu i radości
przyglądali się, jak tonę, znikam...
    Litości!
Niewinnym dzieckiem jeszcze jestem!
Sierotą, bo i matkę, i ojca mi zabiliście.
Teraz i mnie na szafot prowadzą –
    zwierzęta w ludzkiej skórze.

BLASZANE KOMIKSY

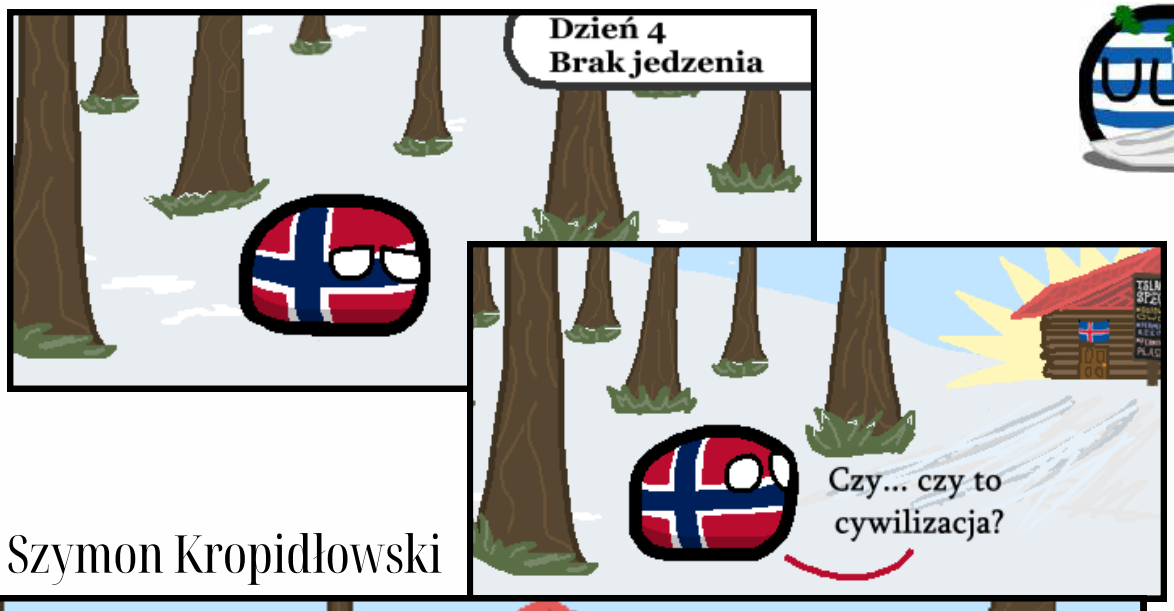

Autor: Szymon Kropidłowski

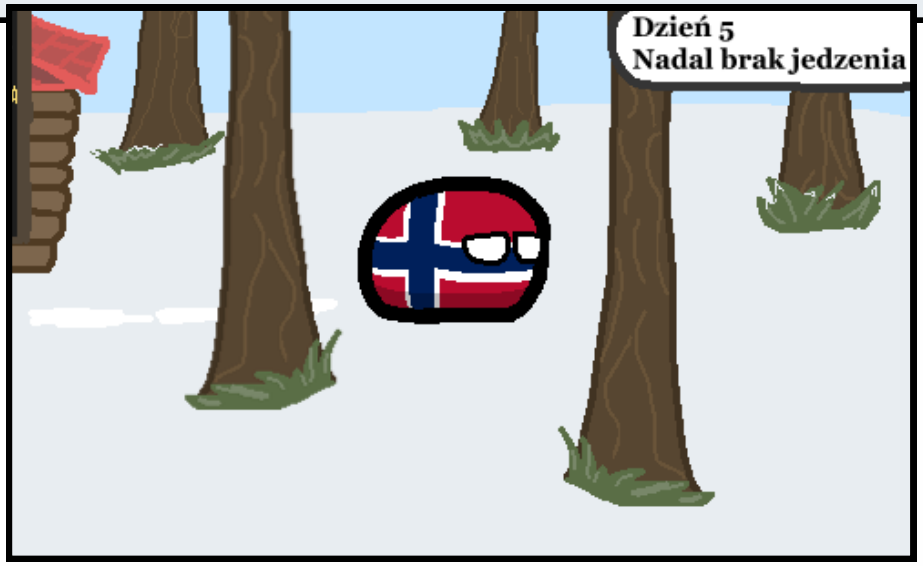

Jeśli chcesz się podzielić swoimi autorskami pomysłami, nie tylko w formie komiksów, pamiętaj, **jesteśmy otwarci na współpracę. Jeszcze nie płacimy autorom**..., ale kto wie, co będzie w przyszłości :)

BLASZANA KRZYŻÓWKA

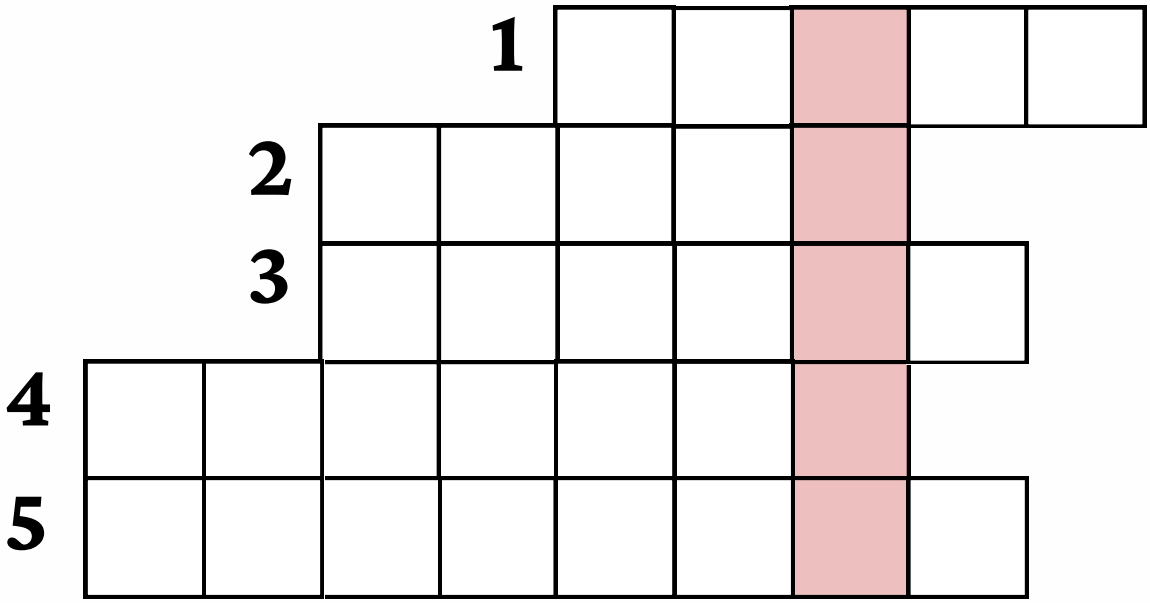

PYTANIA:

1. (Szach mat!) jakim kraju narodził się pierwowzór szachów?

2. (Titanic) Jak brzmiało nazwisko prezesa firmy White Star Line?

3. (Sztuczna inteligencja) Kto zapoczątkował badania dotyczące sztucznej inteligencji?

4. (Siatkówka) Jak prześmiewczo nazywano formacje Polaków w meczu ćwierćfinałowym (Polska – Japonia): "Mur ....."

5. (Grzech ignorancji) Jak nazywa się łacińskie słowo oznaczające możność, sposobność, zdolność?

Odpowiedzi:

1. Indie 2. Ismay 3. Turing 4. Chiński 5. Facultas

AUTORZY:

Redaktorzy:

Jakub Andrzejewski
Igor Bełwon
Julia Dmuchowska
Kornel Jastrzemski
Szymon Kropidłowski
Jakub Kupper
Julian Lipski
Zuzanna Marcowa
Dawid Muc
Oliwia Rekowska
Aleksandra Sobczuk
Igor Zielinski

Grafika:

Szymon Kropidłowski
Jakub Kupper

Skład:

Szymon Kropidłowski
Jakub Kupper

Opieka:

p. Barbara Galant

CHCESZ WIĘCEJ?
FACEBOOK
INSTAGRAM
STRONA WWW
ZNAJDŹ NAS TUTAJ!